

Naukowcy i specjaliści podważają fałszywy konsensus. „Nie ma żadnej katastrofy klimatycznej”



Ponad 1100 naukowców i specjalistów podpisało „Światową Deklarację Klimatyczną” (WCD). Podważyli w niej powszechnie obowiązującą narrację, jakoby to człowiek powodował większość lub nawet wszystkie zmiany klimatyczne, a także twierdzenie, że istnieje „konsensus” naukowy w tej sprawie.

Według autorów Deklaracji, nie ma żadnego zagrożenia dla klimatu. Pod dokumentem podpisało się ponad 1100 ekspertów z całego świata, na czele z laureatem Nagrody Nobla z fizyki prof. Iwarem Giaeverem. Jak podkreślono, nauka o klimacie obecnie opiera się na „wierze” – nie zaś na solidnej nauce, poddającej się samokrytyce.

„Skala sprzeciwu wobec współczesnej «ustalonej» nauki o klimacie jest niezwykła, biorąc pod uwagę, jak trudno jest w środowisku akademickim pozyskać granty na jakiegokolwiek badania klimatyczne, które odbiegają od politycznej ortodoksji” – podkreśla dailysceptic.org.

Jeden z głównych autorów tej publikacji, profesor Richard Lindzen, ocenił, że obecna narracja ws. klimatu jest „absurdalna”. Jak podkreślił, „uwiarygadniają” ją zależni od grantów naukowcy-propagandziści oraz posłuszni agendzie

dziennikarze. Wskazał, że stoją za tym biliony dolarów.

W Deklaracji ostrej krytyce poddano m.in. modele klimatyczne. Autorzy dokumentu podkreślili, że „wiara” w wynik takiego modelu to de facto przyjęcie za pewnik tego, co założyli jego twórcy. Co więcej, modele klimatyczne stanowią dziś jeden z „filarów” wszelkich „dyskusji” na temat klimatu. Według naukowców jest to ogromny problem.

„Powinniśmy uwolnić się od naiwnej wiary w niedojrzałe modele klimatyczne” – wskazali autorzy WCD. „W przyszłości badania nad klimatem muszą położyć znacznie większy nacisk na nauki empiryczne” – czytamy.

W Deklaracji wskazano też, że przewidywania klimatycznych „ekspertów” się nie sprawdzają. Jako przykład podano założenia IPCC – Międzyrządowego Zespołu ds. Zmian Klimatu utworzonego przez ONZ – ws. przewidywanego ocieplenia od czasu zakończenia „małej epoki lodowcowej” w ok. 1850 r. Jak się okazało, ocieplenie nie było tak duże, jak przewidywano.

„Rozdźwięk między światem rzeczywistym a modelowanym mówi nam, że jesteśmy daleko od zrozumienia zmian klimatu” – skwitowali naukowcy i specjaliści.

Podkreślono również, że klimat Ziemi zmieniał się, odkąd powstała nasza planeta. Okresy zimne i ciepłe występują więc na Ziemi naturalnie.

Zwrócono też uwagę na pozytywne aspekty emisji CO₂, którą obecnie próbuje się ograniczać. „CO₂ nie jest zanieczyszczeniem” – czytamy.

„Jest niezbędny dla całego życia na Ziemi. Fotosynteza jest błogosławieństwem. Więcej CO₂ jest korzystne dla przyrody, zazieleniając Ziemię; dodatkowy CO₂ w powietrzu promował wzrost globalnej biomasy roślin. Jest to również dobre dla rolnictwa, zwiększając plony upraw na całym świecie” – wskazano.

Naukowcy podkreślili również, że nie ma żadnych statystycznych dowodów na to, że „globalne ocieplenie” nasila huragany, susze, powodzie i inne klęski żywiołowe lub sprawia, że występują częściej. „Nie ma żadnej katastrofy klimatycznej” – oświadczono.

„Zdecydowanie sprzeciwiamy się szkodliwej i nierealistycznej polityce zerowej emisji CO2 netto proponowanej na rok 2050” – oznajmili autorzy Deklaracji.

W ich ocenie celem globalnej polityki powinien być „dobrobyt dla wszystkich”, który to cel może zostać osiągnięty poprzez zapewnienie niezawodnej i przystępnej cenowo energii w każdym czasie.

Pod deklaracją podpisali się m.in. Polacy: Marek Boiński, Przewodniczący Prezydium Krajowej Sekcji Energetyki NSZZ Solidarność; Zbigniew Gidzinski, ekspert Solidarności ds. polityki klimatycznej oraz były sekretarz Zespołu ds. Bezpieczeństwa Energetycznego Kancelarii Prezydenta RP; Jarosław Grzesik, Przewodniczący Krajowego Sekretariatu Związku Zawodowego Pracowników Górnictwa i Energetyki NSZZ oraz Dominik Kolorz, Przewodniczący Regionu Śląsko-Dąbrowskiego NSZZ.

Pełna lista sygnatariuszy dostępna jest [TUTAJ](#).

Doniesienia te skomentował na Twitterze m.in. Krzysztof Szczawiński.

„Czyli nie ma żadnego konsensusu, z niczym się nie spieszy, modele pokazują to, czego chcą ci którzy za nie płacą – i to wszystko jest jednym wielkim politycznym kłamstwem, którego wynikiem są kretyńskie decyzje przez które wszystko jest teraz takie drogie, a będzie jeszcze gorzej” – napisał.

Czyli nie ma żadnego konsensusu, z niczym się nie spieszy, modele pokazują to, czego chcą ci którzy za nie płacą – i to wszystko jest jednym wielkim politycznym kłamstwem, którego

wynikiem są kretyńskie decyzje przez które wszystko jest teraz takie drogie, a będzie jeszcze gorzej
<https://t.co/dSmC8F2E2G>

– Krzysztof Szczawinski ☐☐ (@Kristof_Poland) [December 28, 2022](#)

[Źródło](#)

Globalne ocieplenie? 96% stacji Meteo podaje błędne odczyty!



Okazuje się, że prawie każda stacja pomiaru temperatury obsługiwana przez *National Oceanic Atmospheric Administration* (NOAA) jest skorumpowana, aby sprawiać, że kraj wydaje się „gorętszy” niż jest w rzeczywistości, skutecznie wzmacniając mistyfikację „globalnego ocieplenia” .

Według badań opracowanych przez Heartland Institute, 96% stacji temperaturowych NOAA nie spełnia standardów agencji dotyczących „nieuszkodzonego umieszczenia”. Większość z nich znajduje się w pobliżu obiektów, które zatrzymują lub wytwarzają ciepło, fałszując w ten sposób ich odczyty.

Pozostałe zlokalizowane są na terenach, które od czasu ich lokacji zostały silnie zurbanizowane. To również zwiększa odczyty ciepła i sprawia wrażenie, że „zmiana klimatu” jest rzeczywista. (Patrz też: Największym grzejnikiem na planecie jest słońce, a nie wzdęcia krów czy pojazdy napędzane gazem).

„Przy 96% odchyleniu od ciepła w pomiarach temperatury w USA niemożliwe jest użycie jakiejkolwiek metody statystycznej, aby uzyskać dokładny trend klimatyczny dla Stanów Zjednoczonych”, mówi Anthony Watts, starszy pracownik Instytutu Heartland i dyrektor badania.

„Dane ze stacji, które nie zostały uszkodzone przez wadliwe umieszczenie, pokazują, że tempo ocieplenia w Stanach Zjednoczonych zmniejszyło się o prawie połowę w stosunku do wszystkich stacji.”

W komunikacie prasowym Heartland Institute wyjaśniono standardy, których NOAA ma stosować, aby decydować, czy stacja temperatury jest prawidłowo umieszczona w celu uzyskania optymalnej dokładności – norm, których agencja obecnie nie przestrzega.

„Wymagania i standardy dotyczące obserwacji klimatu NOAA [National Weather Service] stwierdzają, że przyrządy do pomiaru temperatury powinny być umieszczone „na równym podłożu (ziemia lub trawa) typowym dla obszaru otaczającego stację i co najmniej 30 metrów od rozszerzonego betonu lub utwardzonej nawierzchni powierzchni”, czytamy w oświadczeniu.

I że „dołożymy wszelkich starań, aby uniknąć obszarów, o których wiadomo, że nierówny teren lub drenaż powietrza generują niereprezentatywne dane o temperaturze”.

Gdyby NOAA postępowała zgodnie z własnymi wytycznymi, średnie temperatury w Stanach Zjednoczonych byłyby znacznie niższe niż zgłoszono. Ujawniłoby się też, na podstawie dokładnych danych, że kraj w rzeczywistości nie ociepla się.

Badanie z 2009 r. wykazało również, że zdecydowana większość stacji temperatury NOAA podaje niedokładne odczyty temperatury.

Artykuł w Heartland jest następstwem innego badania opublikowanego w 2009 roku, w którym również podkreślono błędne dane ze stacji temperatury NOAA.

Badanie zatytułowane „Czy amerykański rekord temperatury powierzchni jest wiarygodny” dotyczyło ponad 1000 stacji i wykazało, że 89% z nich miało problemy z odchyleniem termicznym.

Innymi słowy, od co najmniej 13 lat wiadomo, że dane dotyczące temperatury NOAA są niedokładne i niewiarygodne, ale narracja o zmianie klimatu jest kontynuowana w imię „nauki”.

Komunikat prasowy Heartland Institute odnosi się do tego wcześniejszego badania, zauważając, że sytuacja ze stacjami temperatury NOAA tylko się pogorszyła na przestrzeni lat. I wydaje się, że nie ma żadnych planów rozwiązania problemu.

„Początkowy projekt stacji powierzchniowej z 2009 roku wykazał jednoznacznie, że system monitorowania temperatury powierzchni rządu federalnego był wadliwy, a **zdecydowana większość stacji nie spełniała własnych standardów NOAA dotyczących niezawodności i jakości**” – napisano w oświadczeniu.

H. Sterling Burnett, dyrektor Centrum Arthura B. Robinsona ds. Polityki Klimatycznej i Środowiskowej w Heartland Institute, powiedział, że po osobistej inspekcji stacji powierzchniowych NOAA zeszłej wiosny, może potwierdzić wyniki raportu z 2009 roku.

„To nowe badanie udowadnia dwie rzeczy” – powiedział Burnett.

„Po pierwsze, rząd jest albo nieudolny, albo uparcie odmawia uczenia się na swoich błędach z powodów politycznych. Po drugie, nie można ufać oficjalnym rządowym odczytom temperatury. Odzwierciedla to wyraźny efekt odchylenia od ciepła

w miastach, a nie krajowych trendów temperaturowych.,

[Źródło](#)